

# TRUDNE PIĘKNEGO POCZĄTKI

autorka: Małgorzata Puć

## Narratorka

31 lat, mama rocznego Karola, w nieformalnym związku, andragog, trener osób dorosłych, obecnie łączy role matki, partnerki, pracownicy, studentki. W pierwszym trymestrze ciąży dowiaduje się o szybko powiększających się mięśniakach macicy, niosących ryzyko poronienia, a kolejno zagrożenie przedwczesnym porodem.



Fotografia: Dorota Puć-Pietrzykowska, siostra Narratorki

### Nie ma nic bardziej naszego niż to doświadczenie.

*(...) Staliśmy przez chwilę wtuleni, półświadomi, podnieceni tą nowiną poranną. Serca jakby nabrały tempa w tłoczeniu krwi do mózgu, a twarze naturalnie rozweselała myśl o czymś: niezwykłym, nieznanym, ale pięknie prawdziwym. Poczułam w tym objęciu, że jesteśmy bliżej niż zwykle i bardziej niż zwykle.*

*(Kartka z pamiętnika 23.03.2011)*

*(...) To było najbardziej nasze doświadczenie ze wszystkich, które dotychczas przeżyliśmy razem.*

*(Esej autobiograficzny 08.2012)*



Fotografia: Asia Bensari

### To nie może być prawda! Wyrwani z pięknego snu o aktywnej ciąży.

*Wyczuwałam pod skórą nieznaną wypukłość. Badanie pokazało, że nasze maleńkie dziecko ma towarzystwo patologicznych zmian rozsianych na macicy. Przeraziłam się miny lekarza, który przyglądając się obrazowi usg z chwili na chwilę poważniał. Wyczuwałam, że nie jest dobrze.*

*(...) nie utrzymałam napięcia – rozplakałam się (...). Czułam się zagubiona. Brakowało mi informacji. Nie potrafiłam ocenić zagrożenia. Nie wiedziałam, co mogę zrobić. Nasz entuzjazm umarł. Zaczęłam szukać informacji, ...potrzebowałam jakiegoś punktu zaczepienia.*

*(Esej autobiograficzny 08.2012)*





## Narratorka

31 lat, mama rocznego Karola, w nieformalnym związku, andragog, trener osób dorosłych, obecnie łączy role matki, partnerki, pracownicy, studentki. W pierwszym trymestrze ciąży dowiaduje się o szybko powiększających się mięśniakach macicy, niosących ryzyko poronienia, a kolejno zagrożenie przedwczesnym porodem.

### Codziennność: od badania do badania.

*W salach szpitalnych odbywał się stały monitoring ktg. Cztery razy w ciągu doby słyszałam bicie serca mojego synka, ani razu nie pomyślałam, że mogę go nie usłyszeć.*

*(Notatka autobiograficzna 29.10.12)*

*Rutyny szpitalne wyznaczały rytm przeżywania naszej ciąży. Rzadko słyszałam swoje imię, częściej nazwisko, dla lekarzy byłam przypadkiem – „duże mięśniaki”. Czułam, że jestem zależna. Ta nieustanna zależność – osłabiała mnie. Szybko musiałam przepracować w sobie stosunek do „publicznych” badań w szpitalu klinicznym. Kolejno zbudować świadomość korzyści wynikających z faktu przebywania w szpitalu.*

*(Esej autobiograficzny 08.2012)*

### Ważny człowiek - lekarz.

*Zdałam sobie sprawę, jak ważne jest w takich chwilach wsparcie lekarza.(...) Ta wizyta była wyjątkowa - napawała siłą. Otrzymaliśmy czas, wiedzę, zrozumiałą informację i koncentrację uwagi na naszym przypadku. Płakaliśmy po raz pierwszy inaczej. To były łzy nadziei, którą uwolniliśmy po długim okresie ciasnych cugli wysokiego napięcia, lęku i obawy najgorszego - co mogło nas spotkać.*

*(Karta z pamiętnika 07.2011)*

### Moje ciało to ja.

*Odkryłam ponownie swoje ciało.(...) Zdałam sobie sprawę, że mogę mu pomagać, a ono mnie. Po gorzkich chwilach niezrozumienia, buntu, żalu zaczęłam również inaczej myśleć o mięśniakach. Wreszcie przyznałam – „są częścią mojego ciała”. Aby z nimi trwać w tej ciąży czułam, że muszę je ośwoić. Postanowiłam dać im pozytywny obraz. Zaczęłam wizualizować je jako uwielbiane przeze mnie kwiaty magnolii...Chciałam przestać się ich bać, nie traktować ich jak wroga, akceptować jako moje ciało, mój organizm. W myślach personifikowałam je, prosząc by dały miejsce synkowi, by mógł się rozwijać.*

*(Notatka autobiograficzna 28.09.12)*



Fotografia: kolekcja prywatna Narratorki



Fotografia: zdjęcie usg



Fotografia: zdjęcie usg





## Narratorka

31 lat, mama rocznego Karola, w nieformalnym związku, andragog, trener osób dorosłych, obecnie łączy role matki, partnerki, pracownicy, studentki. W pierwszym trymestrze ciąży dowiaduje się o szybko powiększających się mięśniakach macicy, niosących ryzyko poronienia, a kolejno zagrożenie przedwczesnym porodem.



Fotografia: Artur Busz – tato Karola

**Inaczej niż zwykle, wtedy chciałam przyspieszyć ruch wskazówek zegara.  
Nasz sukces – mija 34 t.c.**

*Już się nie boję. A raczej od wczoraj boję się inaczej. Mogę znowu pisać. Lęk przestał supłać myśli, więzić słowa. Przemyślenia na temat mej nowej roli, jakby ściernięte od ciasnego węzła wciąż jeszcze nie płyną klarownie. Niektóre słowa jeszcze bezgłośnie. Dziś rozpoczął się 35 tydzień naszej ciąży. Udało się. Natura okazała się łaskawa.*

*(Kartka z pamiętnika 29.09.2011)*

**Przez świadomość braku do pocucia spełnienia.**

*Lęk przed operacją widziałam w swoich snach (...) Planowana operacja przybrała niespodziewany bieg zdarzeń . (...)Poczułam, że robi mi się słabo. Traciłam władność twarzy, po chwili nie mogłam nic powiedzieć. W pewnym momencie poczułam, że nie mogę już nic zrobić. Rozpoczęto intubację. Przerażałam się. Docierały do mnie odgłosy sali, słyszałam również swoje myśli. Przez chwilę pomyślałam, że donoszenie ciąży było moim ostatnim życiowym zadaniem. Żałośnie prosiłam mojego Anioła, by tak nie było. Kiedy ocknęłam się na sali operacyjnej poczułam ogromną wdzięczność i ulgę, że będę mogła zobaczyć się z synkiem. Czułam szczęście. (...) Moje marzenie się spełniło.*

*(Notatka autobiograficzna 30.11.11)*



Fotografia: Artur Busz – partner Narratorki

**Ślad nie tylko na ciele.**

*Zapisany ślad na moim ciele wciąż przypomina mi o tym, że warto wierzyć i ufać naturze, przypomina o sile akceptacji, o pięknie uczucia wdzięczności, o znaczeniu bliskich w moim życiu. Przypomina mi również o wartości życia.*

*(Esej autobiograficzny 10.2012)*

